

# GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. 1-sze p.  
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie  
od godziny 11—12.  
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte  
wolne od opłaty.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18  
ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-  
ŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY  
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA  
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-  
mu 4.80 — z dostawą 5.30. — Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30 —  
Zagranicą 7.— P. K. O. Nr. 141.690

## Nowa era w Hiszpanji.

W ciężkiej sytuacji znalazła się Hiszpanja w przededniu wyborów do swej konstytuancy. Wprawdzie komunikaty oficjalne brzmiały w swym optymizmie niemalże idyllicznie, ale drogą okrężną dochodziły wieści czasami wprost odmienne. I tak wiadomościem było, że waluta spadać zaczęła w sposób zastraszający tak, że minister skarbu, socjalista Prieto, musiał zgodzić się na „powiększenie obiegu banknotów”, jak eufemistycznie nazywano inflację. Na rynku pracy wytworzyły się fatalne warunki. Wzrastające bezrobocie i drożyzna wywoływały niebezpieczny ferment wśród robotników. Przychodziło do poważnych rozruchów. Tu i ówdzie wybuchaly strajki. Dymity zgłiszcza klasztorów i świątyń. Runęło wiele instytucyj dobroczynnych wychowujących zadarmo dzieci, pielęgnujących chorych.

Nie próżnowali też komuniści. 400 milionów pesetów wydał Komin-tern na rewolucję hiszpańską. Sowieckie wpływy poczęły się objawiać w ustawodawstwie agrarnem nowego rządu, nakazującym tworzenie kolektywów w wielkiej części z przymusowo odebranych właścicielom obszarów. Buntować się poczęła przeciw Madrytowi Katalonja a wódz ruchu separatystycznego Macia oświadczył zupełnie otwarcie, że nie myśli poddać się centralistycznym uchwałom przyszłej konstytuancy hiszpańskiej.

Wśród takiej sytuacji stanął naród hiszpański w minioną niedzielę, w 74 dni od upadku monarchji Burbonów, przed urną wyborczą. Stanął w znacznej części rozczarowany i rozżalony. Widział rozproszone nadzieje, jakimi karmiono go w stosunku do rządów republikańskich, widział, że nie spełniła się ani jedna obietnica dana bezrobotnym i bezrolnemu włóścianstwu. Był świadkiem, jak rząd Niceta Alcali Zamory grawitując raz w lewo, raz w prawo, unikał zerwania stosunków z Kościołem a równocześnie godził się na wydalanie prymasa Toledo i zamykał oczy na ekscesy antyreligijne. Jak raz uciekał się do amnestji, to znowu do sądów doraźnych i stanu oblężenia.

Niezdecydowany też był wynik wyborów. Przedewszystkiem nie dały one zdecydowanej większości żadnej z walczących partyj, co siłą rzeczy musi utrudnić przyszłe prace Izby ustawodawczych. Jedynym wyjściem z sytuacji będzie zablokowanie się radykałów z socjalistami, które jednak ze względu na djametralnie sprzeczne w wielu kierunkach tendencje obu tych partyj, nie przedstawia zbyt silnej trwałości.

Największą ilość mandatów zdobyli socjaliści; 130 na 450 posłów; przeszło to ich najmielsze oczekiwania. Stronnictwo ministra Lerrou zdobyło sto mandatów. Natomiast prawica liberalno-republikańska poniosła zupełną porażkę. Jakkolwiek znikomą tylko liczbę mandatów zdobyli komuniści, to jednak faktem jest, iż po raz pierwszy stanęli oni oficjalnie jako uznane stronnictwo. Wielki sukces odnieśli separatyści i to już

nietylko katalońscy ale i w prowincjach Galicji i Nawarry.

Oczywiście przeciętny polski czytelnik nie orientuje się zbyt w grupowaniach politycznych Hiszpanji. Wystarczy dla niego stwierdzenie, że zwycięstwo odniosły grupy społecznie radykalne. Rewolucja osiągnęła dalej idące zwycięstwo, niż tego spodziewali jej liberalni przywódcy. Rzucone przez Mello Franco hasło: „prawdziwej rewolucji jeszcze nie było” może się łatwo i to w najkrótszym czasie zrealizować.

Przed nowym parlamentem hiszpańskim stoją do spełnienia nader liczne zadania. Rozwiązać wypadnie kwestję nacjonalizmu katalońskiego, kwestję agrarną Andaluzji, rozmaite zagadnienia społeczne, monetarne, reformę waluty. Przedewszystkiem zaś znajdzie się na jego forum projekt nowej Konstytucji hiszpańskiej, wypracowany przez powołaną przez rząd republikański komisję konstytucyjną, złożoną z najwybitniejszych prawników, ekonomistów i polityków

hiszpańskich. Projekt ten przewiduje, iż Hiszpanja jest republiką demokratyczną i że władza w niej należy do ludu. Planuje on rozdział Kościoła od państwa. Hiszpanja ma zostać państwem jednolitem, jednakże w dziedzinie polityki społecznej mogą być przyznane pewne uprawnienia dla poszczególnych dzielnic. I tak ma otrzymać Katalonja samodzielność gospodarczą, o ile tego zażądają jej mieszkańcy.

Czy świeżo wybrany parlament sprostą tym zadaniom, okaże przyszłość. Faktem jest, że równocześnie z wynikami wyborów rozchodzily się po świecie wieści o nowej krwawej fali rozruchów w Hiszpanji, o ulicznych barykadach w Maladze i strajku generalnym w Granadzie. Czy Hiszpanja zdoła wyjść zwycięsko z wstrząsów, które przeszła i które ją bezwzględnie jeszcze czekają, czy też powtórzy się w niej to, co działo się w Rosji w lipcu i sierpniu 1917 i potem, zależeć będzie od mądrości politycznej jej nowych rządów.

### Z ostatniej chwili.

### Wyniki wyborów na Węgrzech.

Budapeszt, 4 lipca. (PAT.) Wyniki wyborów w całym kraju są następujące: Partje rządowe uzyskały 177 mandatów, w tej liczbie partja zjednoczona pod wodzą hr. Bethlena 149 mandatów. Z liczby 17 okręgów, 7 przeprowadziło kandydatów popierających rząd, wobec czego ogólna liczba mandatów prorządowych wynosi 184. Czterech z pośród wzmiankowanych kandydatów należy do partji zjednoczonej, wobec czego liczba mandatów tej partji wynosi 153.

Opozycja rozporządza 33 mandatami, z czego partja agrarna 8, demokracja i liberalowie 8, opozycja chrześcijańska 2, narodowi radykali 1, socjal-demokraci 14. Prócz tego jest 18 niezależnych, którzy jednak będą podtrzymywali rząd.

Wyборы miały przebieg spokojny. Udział głosujących znaczny, w niektórych okręgach dochodził do 90% uprawionych. W samym Budapeszcie frekwencja głosujących nieco słabsza, wynosiła jednak około 70%.

### Zajście w franc. Izbie deputowanych.

Paryż, 4 lipca. (PAT.) Po głosowaniu nad całością projektu ustawy w sprawie Tow. Transatlantyckiego, doszło do zajścia między Lavalem a deputowanym Franklinem Bouillonem. Ten ostatni przekonywując żywo La-

vala o słuszności swego stanowiska chwycił go za ubranie. Laval wyrwał się Buillonowi z rąk zaś inni deputowani otoczyli Bouillona starając się przerwać zajście. Incydent ten wywołał pewną konsternację.

### Echa rozruchów uniwersyteckich.

Berlin, 4 lipca. (PAT.) W związku z ekscesami studentów na Uniwersytecie w Kolonji aresztowano 22 letniego akademika, który zeznał, że należy do partji narodowo-socjalisty-

cznej w Monachjum i przybył do Kolonji celem wywołania rozruchów na Uniwersytecie. Pochodzi on z rodziny arystokratycznej.

## Porozumienie francusko-amerykańskie osiągnięte!

### Prez. Hoover podzielił francuski punkt widzenia.

Paryż, 4 lipca. (PAT.) Jak było do przewidzenia, premier Laval był obecny tylko na początku wczorajszej konferencji wieczornej między ministrem Mellonem a przedstawicielami Francji. Po powrocie premiera do Izby deputowanych konferencja trwała w dalszym ciągu i doprowadziła do rezultatów zadowalających. Około godziny 1 w nocy podsekre-

tarz stanu Poncet przybył do Izby i zakomunikował premierowi, że zapadło zasadnicze porozumienie między przedstawicielami rządu francuskiego a ministrem Mellonem, który oświadczył, że po zaznajomieniu się z tekstem odpowiedzi francuskiej na memoriał pomocniczy Stanów Zjednoczonych, prezydent Hoover przyjął francuski punkt widzenia w spra-

### Wyjazd P. Marszałka Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lipca. Dziś o godz. 9 rano wyjechał P. Marszałek Piłsudski wraz z żoną i córeczkami do Pikiliszek na wypoczynek.

### Dolar znizkuje!

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lipca. Na rynku pieniężnym dalsze stopniowe obniżenie dolara. Na Giełdzie notowano dolary po 9.04 zł.

### Zbrodnia na tle majątkowym.

Brześć n/B. 4 lipca. (PAT.) We wsi Łunin pow. łuninieckiego na tle sporu majątkowego popełniona została zbrodnia. Niejaki Maksym Karpić domagał się od szwagra swego Demiana Tinoszy zwrotu posagu żony. Tinosza nie posiadając gotówki wystawił weksle. Wobec niewykupienia pierwszego weksla Karpić przyszedł do zagrody dłużnika i rzucił się nań uderzając go kilkakrotnie siekierą. W stanie beznadziejnym ciężko rannego Tinoszę odwieziono do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł. Aresztowany zabójca usiłował popełnić samobójstwo.

### Nobile poszukuje Amundsena.

Moskwa, 4 lipca. (PAT.) W dniu 15 bm. wyjeżdża z Archangielska na ziemię Franciszka Józefa wycieczka turystów zagranicznych na łamaczu lodów „Małygin”. Wśród uczestników wycieczki znajduje się również gen. Nobile, który ma nadzieję natrafić na ślady Amundsena.

### Upały w Austrii.

Wiedeń, 4 lipca. (PAT.) W całej Austrii panują obecnie niezwykle upały. W Wiedniu temperatura wynosiła wczoraj 34 stopni Celjusza w cieniu. Minister oświaty zarządził, aby ferie w szkołach, które miały się rozpocząć 15 bm. przyspieszono o 4 dni. Meteorolog wiedeński dr. Myrbach przypuszcza, że w Europie środkowej zanosi się na powrót klimatu kontynentalnego, jaki panował pomiędzy latami 1873 do 77.

wie tak zwanej nieuwarunkowanej części wypłat reparacyjnych. Była to główna kwestja o którą chodziło Francji. Pozostałe drugorzędne sprawy będą mogły być rozpatrzone przez ekspertów lub stanowić będą przedmiot obrad proponowanej przez Anglię konferencji międzynarodowej.

# Pan Premier Prystor

## o położeniu gospodarczym Państwa.

Kilka dni temu odbyło się u prezesa Klubu poselskiego B. B. W. R. zebranie polityczne, na którym Szefer Rządu p. Prystor wygłosił obszernie przemówienie, poświęcone głównie zagadnieniom gospodarczym doby obecnej oraz podjętej przez Rząd akcji oszczędnościowej.

Na wstępie swego przemówienia p. Premier podkreślił ścisły związek, jaki zachodzi między światowym kry-

zysem ekonomicznym a kryzysem panującym u nas, przyczem zaznaczył że kryzys światowy odbija się na nas obecnie silniej niż kiedykolwiek już choćby z tego względu, że Polska, coraz silniej wplataną w przedziwo międzynarodowych stosunków gospodarczych, siłą rzeczy wykazuje znacznie większą niż dawniej wrażliwość na objawy sytuacji międzynarodowej.

### Przemysł polski i polskie banki a kapitał zagraniczny.

Najlepszym wskaźnikiem takiego powiązania, istniejącego między przedsięwzięciami polskimi i zagranicznymi, jest m. i. wysoki udział kapitału zagranicznego w polskich spółkach akcyjnych. Z końcem roku 1930 wynosił on 44.6 procent ogólnego kapitału akcyjnego tych spółek i miał tendencję stałego wzrostu. Przy istnieniu takiego układu zachwianie się jednego choćby elementu wywiera ujemny wpływ, a nieraz decydujący na sytuację całego powiązania. Dowodzi tego szereg przykładów. I tak jedna z większych firm naszego przemysłu włókienniczego unieruchomiła swe zakłady i pozbawiła pracy około 6000 robotników. Firma ta tłumaczy krok swój upadłością firmy zagranicznej, z którą pozostawała w stosunkach finansowych. W przemyśle naftowym upadłość jednego z francuskich towarzystw finansowych naraziła na duży wstrząs największy nasz koncern naftowy. To samo było w przemyśle gumowym, hutniczym i t. d.

### Egoizm klasowy.

Mówiąc o wybujałym egoizmie klasowym u nas, p. Premier podkreślił, że ma na myśli wypadki, z którymi w swej działalności na stanowisku szefa Rządu miał możliwość już się spotkać. Przedsiębiorca powodowany takim egoizmem, prowadzi gospodarkę rabunkową w stosunku do kraju. Wyprowadza on z kraju nadmierne dywidendy, wykazuje mniejszy zysk, przelewając to w postaci różnych świadczeń na rzecz własnych nadbudówek zagranicznych, które specjalnie do tego rodzaju operacji powołał, nie tworzy rezerw, kapitału zapasowego, zalega z podatkami i uchyla się od wypełniania innych zobowiązań i świadczeń wobec własnego Państwa. Słowem trzyma przedsiębiorstwo w takim stanie, przy którym nieznaczne nawet załamanie się konjunktury stawia to przedsiębiorstwo wobec katastrofy.

Dalszy ciąg stosunku takiego przedsiębiorstwa do Państwa jest znany. Jest to polityka wymuszania na skarbie i gospodarstwie narodowym zwolnień, ulg podatkowych, proungat i gwarancji podatkowych przy jednoczesnym operowaniu groźbą

### Plany budowlane Rządu.

Następnie przedstawił p. Premier zarządzenia i prace Rządu w poszczególnych dziedzinach, zatrzymując się bardziej szczegółowo nad sprawą budownictwa mieszkaniowego i bezrobocia.

W sprawie polityki budowlanej zapowiedział p. Premier wniesienie na sesję sejmową projektów ustaw, mających na celu uregulowanie zasadniczej sprawy. Dotychczasowy stan rzeczy, w którym natężenie ruchu budowlanego było zależne jedynie i wyłącznie od sytuacji budżetowej skarbu Państwa, względnie od zdolności kredytowej banków państwowych, nie dał pożądanego rezultatu. Ruch budowlany nie posiadał ciągłości, był pozba-

zany. Jeżeli dodamy do tego — mówił dalej p. Premier — bardzo dużą zależność od kapitału zagranicznego polskich banków prywatnych, to możemy sobie uświadomić dostatecznie jasno zależność naszego życia gospodarczego od międzynarodowych ośrodków dyspozycji, a więc i międzynarodowej sytuacji.

Okoliczność ta pozwoli nam również zdać sobie sprawę z powikłań, w jakich odbywa się u nas praca nad uzdrowieniem sytuacji. Do powodów tych, które wynikają z obecnej gospodarczej struktury międzynarodowej należy dodać jeszcze i nasze specyficzne polskie trudności jak n. p. słabszą odporność psychiczną naszego społeczeństwa gospodarczego, lekkomyślność w zaciąganiu zobowiązań, niejednokrotnie spotykany wśród jednostek wybujały egoizm klasowy, brak elastyczności w przystosowaniu się do warunków u grup wyżej położonych na drabinie społecznej.

zamknięcia zakładu i wyrzucenia tysięcy robotników na bruk.

„To są — mówił p. Premier — metody, które trudno nazwać inaczej jak metodami antypaństwowymi. Na szczęście są one zjawiskiem sporadycznym. W takim jednak okresie kryzysu jak okres obecny wypadki uciekania się do metod podobnych, choćby nawet sporadyczne, nie mogą być lekceważone, bo i one przyczyniają się do utrudnienia pracy ogólnej i przynoszą one szkodę sytuacji gospodarczej i finansowej, prowadząc do zaostrzenia konsekwencji do skutku utrudnienia pracy eksportowej i budżetowej“.

Charakteryzując w dalszym ciągu sytuację gospodarczą, podkreślił p. Premier jako budzący otuchę fakt, że na tle wielkich wstrząsów życia gospodarczego świata, mimo wszelkich trudności jakie musi pokonywać życie gospodarcze Polski, polski organizm gospodarczy wykazuje znaczną stosunkowo odporność na całym szeregu odcinków i że obniżenie się poziomu działalności gospodarczej nastąpiło u nas w łagodniejszej stosunkowo formie niż gdzie indziej.

wiony planowości i pewności swego jutra.

### Zapomogi dla niższych pracowników pocztowych.

Warszawa, 3 lipca. (PAT.) Celem przyścisła z pomocą doraźną pracowników pocztowo-telegraficznym, zwłaszcza w najniższych grupach uposażeń, dotkniętych najbardziej redukcją dodatków do uposażeń, p. Minister Poczty i Telegrafów inż. Boerner polecił wypłacić niezwłocznie pracownikom, którzy jeden z cofniętych dodatków pobierali, jednorazową zapomogę w następującej wysokości: 1)

Nowe projekty przewidują oparcie ruchu budowlanego o dochody stałe i podatki celowe. Narazie nie można jeszcze przesądzić terminu, w którym można będzie uruchomić przewidziane źródła dochodów. Nowy stan rzeczy wytworzy podstawy do programowej, obliczonej na dłuższą metę akcji budowlanej.

Nie mam zamiaru — oświadczył p. Premier — tkwić w tradycji lat ubiegłych, według których Polska koniecznie musi być murowana, a obok tego posiadać dziesiątki tysięcy ludzi,

gnieźdzących się po norach i barakach. Rząd stoi na stanowisku, że należy wedle stawu groblę grodzić. Ale nie stać nas w okresie obecnym na odpowiednią ilość domów murowanych, będziemy budowali domy drewniane, będziemy je budowali tem bardziej, że posiadamy własne lasy i że zbyt na drzewo jest utrudniony. Rząd rozpoczął już wspólnie z samorządem akcję popierania budownictwa tanich domów drewnianych i drogą tą choćby w szczyptych rozmiarach iść dalej zamierza.

### Zagadnienie bezrobocia.

Obszernie omówił p. Premier sprawę bezrobocia, zaznaczając, że obok pracy zasadniczej najlepszą dziś rzeczą jest zastosowanie praktycznych i skutecznych środków, któreby zapobiegły wzrostowi bezrobocia i łagodziły jego skutki. Taka rzecz, jak ściąganie do

miast nowych robotników na krótki okres ożywienia, jest dziś niedopuszczalna. Tak samo niedopuszczalnym jest stosowanie godzin nadliczbowych lub dodatkowej pracy na nocne zmiany.

### Akcja oszczędnościowa Rządu.

W dalszym ciągu zobrazował p. Premier całokształt zarządzeń oszczędnościowych Rządu, wskazując, jak głęboko sięgnęły one w budżety wydatków rzeczowych wszystkich resortów, poczynając od budżetów wojska i oświaty. Rząd zrobił wszystko, co było w jego mocy i leżało w zakresie jego uprawnień, aby obniżyć ciężary społeczne, zredukował wydatki budżetowe, zmniejszył więc t. zw. koszty ogólne kraju.

W niektórych wypadkach — mówił p. Premier — obniżyliśmy uposażenia na stanowiskach kierowniczych w przedsiębiorstwach państwowych, aż do 50 proc.; obniżyliśmy dotkliwie, bo z górą o 35 proc. uposażenie urzędników stolicy; mocno uszczupliliśmy uposażenia urzędników kresowych, oszczędzamy na zasiłkach dla bezrobotnych — mamy więc prawo oczekiwać, że sfery kierownicze w życiu gospodarczym dadzą również przykład oszczędnego

dysponowania groszem, nie ulega bowiem wątpliwości, że w naszej aparaturze gospodarczej istnieje przerost wysoko płatnych stanowisk, wspaniałość myślności wysokich tantjem i nadmiar różnego rodzaju synekur.

Nie poprzestaliśmy na redukcji uposażeń. Powodowani koniecznością dostosowania aparatu administracyjnego do możliwości budżetowych, redukujemy cały szereg urzędów i urzędników, ale mamy prawo oczekiwać, że i sfery gospodarcze zlikwidują swoje niepotrzebne instytucje. W dobie obecnej życie gospodarcze winno się koncentrować, zespalać, scalać, oraz likwidować niepotrzebne ogniwa pośredniczące, nadbudówki, reprezentacje zawodowe i t. p. Akcja tak przeprowadzona, z rozważą i celowo, może przynieść nie tylko duże oszczędności, ale jednocześnie pociągnie za sobą usprawnienie ośrodków przemysłowych, handlowych i finansowych.

### Sfery gospodarcze a interes kraju.

I jeszcze jednego — ciągnął dalej p. Premier — mamy prawo oczekiwać od sfer gospodarczych: należytego zrozumienia interesów gospodarczych. Pewne szczegóły, towarzyszące redukcjom robotników w wielkich zakładach przemysłowych, pewne szczegóły towarzyszące zatargom w zakładach przemysłowych, budzą wątpliwości i nasuwają wnioski, że nie zawsze kierownictwo zakładów przemysłowych w należytych stopniu zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka w tych ciężkich czasach leży na każdym pracodawcy.

Większego zrozumienia obowiązków wobec kraju oczekujemy od sfer gospodarczych, a ze swej strony będziemy wyciągali konsekwencje przy ustosunkowywaniu się do tych zakładów, które w tej czy innej postaci będą potrzebowały pomocy Państwa, wykraczającej poza jego funkcje co-

dziennie. Z żelazną konsekwencją będziemy w takich wypadkach stosowali następującą zasadę: do pomocy wyjątkowej mają prawo tylko ci, którzy umieją zdobyć się w tych wyjątkowo trudnych czasach na podporządkowanie swego interesu egoistycznego dobru ogólnemu.

P. Premier zakończył swoje przemówienie nawiązaniem do niedawnej przeszłości, mówiąc: Żyjące pokolenie zrzuciło z siebie pięta niewoli. To samo pokolenie odbudowało kraj po spustoszeniach wojennych, pokolenie to pamięta więc swoje wielkie wysiłki i posiada dość mocy, aby wyjść obroną ręką w walce z obecnym kryzysem gospodarczym. Trzeba tylko, aby tak, jak umiało ponieść wielkie i święte ofiary w krwawej walce o wolność, tak samo umiało dziś ponieść i przenieść ciężkie narazie, lecz konieczne ofiary dla utrzymania i umocnienia podstawowych wartości życia gospodarczego. Trzeba, aby ożywił je tak, jak w niedawnej przeszłości, wspólny i wielki cel: dobro Państwa.

**PUDER**  
**LE NARCISSE BLEU**  
de Murry  
**WZEPDZIE DO NABYCIA**

Wypróbujcie nasz najnowszy  
przebój, wodę kwiatową —  
**„CRYNOLINE“**

**Z życia prowincji.****Powiatowa wystawa szkolna w Rohatynie.***(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“)*

Dnia 1 lipca b. r. odbyło się zamknięcie Powiatowej Wystawy Szkolnej w Rohatynie. Wystawa ta zorganizowana została w celach regionalnych, dla przysporzenia szkołom powszechnym powiatu rohatyńskiego pomocy naukowych — oraz ze względu na cele dydaktyczne i propagandowe.

Wystawa mieściła następujące działy: językowo - historyczny, przyrody żywej, matematyki i przyrody martwej, geografii, robót ręcznych, robót kobiecych i rysunków — oraz dział ogólny, mieszczący przedszkółka, wykresy, zdjęcia fotograficzne itp.

Otwarcia Wystawy wobec przedstawicieli duchowieństwa, władz, urzędów i towarzystw dokonał dnia 27 czerwca reprezentant Kuratorjum O. S. L. inspektor szkolny powiatu rohatyńskiego Karol Dzieduszko.

Wystawa obudziła żywe zainteresowanie całego powiatu, ze względu na wysoki poziom i bogactwo ekspozycji. Nic też dziwnego, że przez wszystkie dni wystawy była bardzo liczna frekwencja. Ogółem zwiedziło wystawę 3.500 osób. Całe społeczeństwo z uznaniem wyrażało się o pracy nauczycielstwa szkół powszechnych, które pod kierunkiem inspektora Karola Dzieduszki, mimo szczególnie ciężkich warunków pracy, z zapałem i z wiarą zmierza ku temu, by szkolnictwo powiatu postawić na coraz to wyższym poziomie. M. Z.

**Kronika przemyska.**

**Samoobrona szewców.** — Wypadek śmierci przy pracy. — **Wydawnictwo Skorowidza.** — Pomoc doraźna dla bezrobotnych.

*(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“)*

Cech mistrzów rzemiosła szewskiego i pokrewnych zawodów, zwołał w dniu 30 czerwca b. r. zgromadzenie członków, celem omówienia obecnego kryzysu spowodowanego importem obuwia zagranicznego i wyrabianiem obuwia w zakładach wojskowych. Zgromadzeni po wywodach licznych mówców, uchwaliли szereg rezolucji, domagających się wydania zakazu sprzedaży obuwia zagranicznego, nałożenia wysokich cel importowych na sprowadzane i zaniechanie wyrobu obuwia w zakładach wojskowych, a wreszcie, ażeby miarodajne władze przed udzieleniem

zezwoleń na import obuwia zagranicznego zasięgały opinii Izb rzemieślniczych.

W czasie wysadzania materiałem wybuchowym kamieni na rzece Sannie, na terenie gminy Wilcza k. Przemysła, został ciężko raniony nadzorca Państwowego Zarządu Wodnego w Przemyslu Stanisław Flaszewski, który przewieziony do szpitala powszechnego zmarł po kilku godzinach.

**Przed uroczystościami w Poznaniu**

Warszawa, 3 lipca. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godz. 13-tej Pan Prezydent Rzplitej wydał na Zamku śniadanie, w którym udział wzięli: Pan Prezydent z Małżonką, pani Wilson z siostrzenicą, Prem. Prystor, Min. Spr. Zagr. Zaleski z Małżonką, podsekretanu Beck, ambasador Stanów Zjedn. w Warszawie Willys z Małżonką, radca amb. amer. Wiley, p. Baruchowie z córką i inni.

Warszawa, 3 lipca. (PAT.) Ambasador R. P. w Waszyngtonie p. Tytus Filipowicz przybył wczoraj do Warszawy. Dziś w godzinach popołudniowych udał się on do Poznania na uroczystość odsłonięcia pomnika prezydenta Stanów Zjedn. Wilsona.

Warszawa, 3 lipca. (PAT.) W dniu dzisiejszym pociągiem specjalnym wyjechał Pan Prezydent Rzplitej ze swiatą do Poznania, na uroczystość odsłonięcia pomnika b. prezyd. Stanów Zjedn. Wilsona. Wraz z P. Prezydentem wyjechali: p. Wilsonowa z siostrzenicą p. Moelling, amb. amer. Willys, ambasador R. P. w Waszyngtonie Tytus Filipowicz, państwo Baruchowie z córką, oraz p. Johnson Robert.

Na dworcu ustawiła się kompania honorowa 21 p. p. ze sztandarem i orkiestrą. W salach recepcyjnych dworca oczekiwali P. Prezydenta Prem. Prystor, Ministrowie: Pieracki, Zaleski, Kühn, Jan Piłsudski, Zarzycki, Wicemin. Sławoj-Składkowski, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagr., przedstawiciele władz państwowych z Komisarzem Rządu na m. Warszawę Jaroszewiczem, Dowódca Okr. Korpusu gen. Wróblewskim, Komendantem głównym Pol. Państw. pułk. Maleszewskim, komendantem garnizonu m. Warszawy płk. Strzebińskim, przedstawiciele władz miejskich z prez. miasta Słomińskim na czele i wielu innych. Po przywitaniu się z oczekującymi go, P. Prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej przy dźwiękach hymnu narodowego, poczem wsiadł do wagonu

Książnica Naukowa w Przemyslu, przystąpiła do wydawnictwa nowego skorowidza adresowego w Polsce, który będzie wychodził w odstępach comiesięcznych.

Magistrat tutejszy uchwalił wydatkować większą kwotę na pokrycie zakupu środków żywnościowych celem obdzielenia bezrobotnych, którzy wyczerпали ustawowe zasiłki z Funduszu Bezrobocia. Z. S.

salonowego. O godz. 16'15 pociąg wyruszył do Poznania.

Poznań, 3 lipca. (PAT.) Dziś wieczorem przybył do Poznania Pan Prezydent Rzplitej. Na granicy Województwa w Koninie powitał Pana Prezydenta Wojewoda poznański Raczyński z nac. Wydziału Bieleckim oraz d-cą O. K. gen. Dzierżanowskim. Na dworcu podmiejskim w Poznaniu, bogato przystrojonym zielenią i krzewami, oraz udekorowanym flagami o barwach narodowych i amerykańskich, oczekiwali przyjazdu Głowy Państwa J. E. ks. Prymas Hlond, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, z prez. Ratajskim i starostą krajowym Bégalem na czele, liczne zastępy wyższych oficerów, konsulowie francuski i czeskosłowacki, przedstawiciele sfer gospodarczych, Izba ustawodawczych i t. d., kompania honorowa z orkiestrą oraz delegacje organizacji P. W. i W. F. ze sztandarami, wreszcie tłumy publiczności.

Punktualnie o godz. 21 zjechał specjalny pociąg, wiozący P. Prezydenta przy dźwiękach Hymnu narodowego i salwie 21 strzałów armatnich. Wysiadającego P. Prezydenta powitał najpierw J. E. ks. Prymas Hlond, poczem przedstawili Mu się zebrani przedstawiciele władz. Następnie Pan Prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej w towarzystwie pani Wilson i zajął miejsce w samochodzie eskortowanym przez szwadron 15 pułku ułanów i 7 pułku strzelców konnych — i udał się na Zamek. Po drodze tłumy publiczności wznosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć Pana Prezydenta i pani Wilson.

Poznań, 3 lipca. (PAT.) W dniu 4 lipca br. Poznań organizuje Akademię ku czci święta narodowego amerykańskiego, w którym udział weźmie wdowa po znakomitym amerykańskim mężu stanu i gorącym

przyjacielu Polski W. Wilsonie. Poza tem przybędą przedstawiciele świata oficjalnego Ameryki, Anglii i Francji i korpus dypl. z amb. St. Zjedn. Willys'em na czele. Cała uroczystość, rozpoczynająca się o godzinie 11-tej będzie transmitowana przez mikrofony radiowe na Anglię, Amerykę i wszystkie radiostacje polskie. Zapowiedzi będą dane w języku polskim i angielskim.

**Narady paryskie trwają dalej.**

Paryż, 3 lipca. (PAT.) Premier Laval odbył dziś narady kolejno z Briandem i Flandinem.

Paryż, 3 lipca. (PAT.) Prasa poranna omawia z wielkim zainteresowaniem wczorajszą wizytę ambasadora angielskiego u Brianda. Liczne dzienniki widzą w wizycie tej oficjalną interwencję Anglii w dyskusji toczonej się między Paryżem a Waszyngtonem. Na wypadek, gdyby w najbliższych dniach nie doszło do porozumienia, Anglia proponuje zwołanie konferencji między przedstawicielami krajów zainteresowanych. Niektóre dzienniki dowodzą, że nawet zaproszenia na konferencję zostały już w dniu wczorajszym rozesłane.

**Sytuacja na giełdzie w Nowym-Jorku.**

Nowy Jork, 4 lipca. (PAT.) Aczkolwiek na giełdzie ruch nie był wczoraj specjalnie ożywiony, dała się zauważyć znaczna haussa wielu walut, co świadczy o pełnym zaufaniu nastroju kół gospodarczych w związku z toczącymi się rokowaniami dotyczącymi planu Hoovera.

**Rewolucja w Kongo.**

Bruksele, 3 lipca. (PAT.) Z Kongo nadchodzą wiadomości, które początkowo utrzymane były w ścisłej tajemnicy. Mianowicie w Kongo wybuchła rewolucja murzynów, która przybiera z dnia na dzień coraz większe rozmiary. Murzyni mordują bez miłosierdzia schwytych białych. Z Leopoldville donoszą, że w pobliżu miejscowości Kwaggo zamordowano dwóch Europejczyków, a w Kilamba zabito agenta terytorjalnego. W Brukseli wiadomości te wywołały konsternację. Powodów powstania doszukują się w agitacji czarnoksiężników, którzy w misji kulturalnej europejskiej widzą wielkie niebezpieczeństwo dla swej egzystencji.

MICHAŁ ROLLE.

2)

**Kamieniec i Krzemieniec, dwa bastjony kultury polskiej na Wschodzie.***(Gawęda, transmitowana przez*

Gdy świecące nocami luno pożarów zwiastowały zbliżanie się nowego czambułu tatarskiego, uderzano w Kamieniec w dzwony licznych kościołów i cerkwi, zapalano wici. Ludność okoliczna zbiegała się ze stron nawet odległych do twierdzy, podnoszono zwodzone mosty, ryglowano bramy, spuszczano mocne słuzy, podnoszące tafle wód Smotrycza i rozpoczynało się nieraz przewlekłe z jednej strony oblężenie, z drugiej bohaterska obrona.

Kamienne baszty, po dziś zawieszane nad stromemi ścianami skał, obśadywały poszczególne cechy. Póki nie wprowadzono dział dalekosiężnych, Kamieniec można było wziąć tylko głodem, ludność jego bowiem nie znała uczucia lęku, słowo „zdrada“ nie figurowało w jej słownictwie.

Kamieniec wystugiwał się ofiarnie Rzeczypospolitej, ze swej też strony i ona, uważając go za „najcenniejszy klejnot“ w swym diademie, nie skąpiła mu zaszczytów i przywilejów. Był niezdojony, a słowa krwawego najeźdźcy, wielkiego Osmana:

**Radio lwowskie na całą Polskę.**

„Kto kował te kamienie? Kto skały obrywał?”

Bóg — rzeką — słuszna, żeby i On ją zdobywał” — przekazał w rymowanej formie następnym pokoleniom Wacław Potocki, w poemacie „Wojna Chocimska“.

Władysław Jagiełło odwiedził twierdzę, którą Bóg zbudował, czterokrotnie; Kazimierz Jagiellończyk bawił w jej murach dwa razy. Po zwycięstwie chocimskim zawitał nad Smotrycz król Władysław. Całe duchowieństwo w strojach uroczystych i rycerstwo bohaterskie, z królewskim synem u czoła, zebrane w przastrej katedrze, dziękowało Panu za odniesioną przewagę nad nieprzyjacielem.

Po modłach radości modlitwa smutku nastąpiła: należało oddać ostatnią poległym w boju posługę.

Skromna dębowa trumna kryła pośmiertne szczątki wodza wyprawy — hetmana Chodkiewicza. Osiewały w bojach, przetrwał na wyłomie i sędziwą głowę złożył w obozie. Ciało jego spoczęło czasowo w podzie-

miach kamienieckiej katedry, później rodzina przewiozła je do grobów w Ostrogu, gdzie spoczywali już snem wiecznym najbliżsi mu krwią i sercem.

W ciągu następnego półwiecza rycerstwo polskie niejednokrotnie ścierało się pod murami Kamieńca z Turkami, Tatarami i kozackimi kupami Bohdana Chmielnickiego. Co w podobnych warunkach działo się z polskimi na Kresach osadnictwem — domyślnie nie trudny.

Wreszcie i dla Kamieńca nadszedł tragiczny rok 1672.

Jęk żalności i rozpachy wionął nad obszarami Rzeczypospolitej... „Nie masz, już nie masz Kamieńca“. „Kamieniec upadł!“! Zrozpaczona pierś wyrzuciła z siebie niesłuszny, a uwłaczający godności narodu i bohaterów kresowych okrzyk: „Zdrada!“!

Zawiniło co innego. Rozterka wewnętrzna w państwie uniemożliwiła zgodne współdziałanie; zabrakło mieczów i spisu ku obronie „przedmurza chrześcijaństwa“; skromne poczty biskupie i ziemian okolicznych nie były w stanie podjąć zadaniu nad siły.

Kłęska kamieniecka odbiła się donośnym echem i za granicami Rzeczypospolitej. Omawiano ją szeroko, zastanawiając się nad środkami odwetu, w Rzymie, Paryżu, Wiedniu, Kopenhadze, Dreźnie, Moskwie, ba, nawet w Persji. Tymczasem ze szczytów ko-

ścielnych usuwano w twierdzy kresowej krzyże, dzwonom zamilknąć kazano. Kościół katedralny zamieniono na meczet sułtański, przybudowując doń u lewej strony głównego wejścia przesłiczny, strzelisty minaret. Po uwolnieniu Kamieńca z dwudziestosiędmiolatej niewoli tureckiej, biskup Mikołaj Dembowski ustawił na szczycie minaretu, na zachowanym tureckim półksiężycu, odlany w Gdańsku ze spiżu posąg Matki Boskiej. Jest to na obszarach Polski jeden z najciekawszych zabytków.

Klasztor i kościół OO. Dominikanów zamieniono również na meczet dla padyszacha. Z materiału ciosowego klasztoru OO. Karmelitów bosych, wzniesli Turcy wspaniałą most, łączący zamek z miastem. U stóp jego znajduje się przekop, łączący przypływ z odpływem Smotrycza, dzięki czemu opasuje miasto dookoła wstęga wody. Cudowny wizerunek Bożej Rodzicielki przetrwał inwazję turecką we Lwowie, w klasztorze Benedyktynów ormiańskich.

Po traktacie karłowickim 1699 r. wraca wprawdzie Kamieniec z Podolem do Polski, przestał jednak już być „okiem w głowie“ Rzeczypospolitej: zapomniano o nim zwolna. Przypomniała dopiero o dawnej warowni w odmiennych już warunkach carowa Katarzyna II, która poleciła pierwszemu generał - gubernatorowi zagar-

# Wrażenia z podróży po słonecznej Jugosławii.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Susak, w czerwcu 1931.

Uf! — gorąco. Żar leci z nieba, jakby poczwierne słońce pod wpływem własnej temperatury straciło orientację i zapomniało, że Wiedeń nie leży pod równikiem. Sztwywny mój przed chwilą jeszcze kołnierzyk wygina się fantastycznie. Depcę heroicznie po rozpalonych fliżach chodnika, lojalnie przechodzę przez jezdnie wzdłuż białych, grubych linii, przecinających jednostajną szarość rozmiękłego asfaltu. Nareszcie dobrnąłem do Augustinerbastei. Nad jugosłowiańskim biurem podróży bije w oczy napis „Jadranska Plovidba“ („Adriatycka Żegluga“). Jestem na miejscu.

Kilku młodych ludzi o typie południowym informuje sprawnie liczących interesentów, wybierających się do potrojnego królestwa. Zadają kilka pytań, ukazując jednocześnie legitymację polskiego dziennikarza. Uprzedzając grzeczny urzędnik staje się, o ile możliwe, jeszcze grzeczniejszy. Z przyjaznym uśmiechem życzy mi miłego pobytu w jego słonecznej ojczyźnie.

Wiedeński Südbahnhof. Pociąg odchodzący ku granicy jugosłowiańskiej czeka na ostatni sygnał. Ruch, rwetes. Ostatni maruderzy szukają gorączkowo miejsc. Krzyczą przekupnie, targarce — no i publiczność. Kwiaty, uściski, całusy, pożegnania.

Mijamy Wiener Wald, pociąg wspina się na Semmering, w oczu rzuca się piękno tej już nadto może „ucywilizowanej“ przyrody, na chwilę miga kilka will i wyniosły na swej górskiej platformie olbrzymi hotel „Panhaus“, stacja, długi bez końca tunel — i Alpy pozostały za nami. Zielenią się pola żywej Styrii, rozsiadłej na malowniczych wzgórzach przedalpejskiej wyżyny, mijamy Graz — i oto Maribor — granica!

W skwarze słonecznym uwija się po peronie służba celna w białych

plóciennych mundurach i żandarmi jugosłowiańscy w płaskich, okrągłych czapkach typu rosyjskiego. Formalności celne i paszportowe zostają załatwione z idealną szybkością. Jowialny urzędnik austriacki w cywilnym tużurku przybił na paszportach wizę wyjazdową, uprzejmy żandarm jugosłowiański — wjazdową. Pierwszy życzy szczęśliwej podróży, drugi saltuje.

O zmierzchu przybywamy do Zagrzebia. Szeroka, piękna ulica prowadzi do miasta. Pośrodku ciągną się starannie utrzymane planty. Po lewej kilka pięknych, wielkich, eleganckich hoteli — aż dziw w tem 100-tysięcznym zaledwie mieście. Szerokie chodniki, ładne, ze smakiem urządzone sklepy, kawiarnie. Na ulicy, na planach pełno publiczności, mnóstwo pięknych, roześmianych, wesołych twarzy. Urodziwe kobiety, rośli, dorodni mężczyźni, wśród nich dużo białych oficerskich mundurów. Garnizon widocznie musi być nie mały. Wszędzie pełno: handelki, bary-automaty, kawiarnie natłoczone. Około 10-tej wieczorem ruch słabnie. Kolać je się tu najpóźniej o godzinie 8-ej. Jesteśmy też jedynymi gośćmi. Nie przeszkadza nam to zupełnie w rozkoszowaniu się tutejszymi specjalnościami gastronomicznymi: faszzerowana papryka, strączkami gotowanej ku kurydzy i doskonałym winem, którego litr kosztuje tu, licząc w naszej walucie, około 50 do 70 groszy.

Rano zwiedzamy miasto, wybierając się coraz więcej na czoło ruchu umysłowego Królestwa, którego teatr, a szczególnie opera zdobyła europejską sławę. Dziwny jest Zagrzeb. Jakby dwa miasta, jedno na górze, drugie na dole, zupełnie do siebie nie podobne. Na dole szerokie ulice pełne gwaru i ruchu. Tramwaje, samochody. Gmachy rządowe, uniwersyteł, połączona ilość banków, sklepy, kawiarnie, restauracje. Wystarczy jednak przejść ulicę jedną lub dwie, a oto znaj-

dujemy się pośród murów starego zamczyska, skarpów obronnych, dawnego opactwa, wspartego o stare groźne wały twierdzy, dziś biskupiej rezydencji. Nieoczekiwanie otwiera się wielki, pusty plac, zakończony gotycką katedrą z XV wieku. Dalej zamek banów kroackich, gotycki kościół św. Marka z XIII wieku. Pamiątki i wspomnienia dawnych rycerskich czasów. Wszystko to skąpane w słońcu spoczywa w dostojnej ciszy, której nie przerywa żaden odgłos.

Ciężko dysząc, wloką dwie lokomotywy sznur wagonów poprzez serpentyny, wiadukty, tunele Krasu. Dziki, ponury krajobraz. Zapada wieczór. W mroku ubogie te, zrzadka zamieszkałe, nieurodzajne, smutne okoliczności wydają się jeszcze uboższe, jeszcze smutniejsze, jeszcze bardziej opuszczone. Robi się chłodno. Rozmowa urywa się. Nagle ktoś krzyknął: „Morze!“ Rzucamy się do okien wagonu, lecz już ściana skalna zasłoniła widok. Pociąg zwiększa tempo. Przebył wreszcie największe przeszkody i opuszcza się w nizinę. Coraz częściej wyrastają małe stacyjki. Kilka razy jeszcze poprzez wyrwy otwiera się na chwilę widok na dalekie morze, aż wreszcie mamy je przed sobą rozlane szeroko w blasku księżyca. Gładka jak lustro tafla wody odbija srebrzyste promienie, odbija tysiączne światelka rozsianych wzdłuż wybrzeża portów, wiosek, osad, przystani, sygnałów... Z oddali mrugają tajemniczo latarnie morskie. Wpatrujemy się w ten cudowny widok, oniemieliśmy ogromem i pięknem morza...

Zjeżdżamy jeszcze niżej. Mnóstwo światel po prawej stronie, pnących się wyżej i wyżej pod górę — to włoskie Fiume, światła przed nami — to jugosłowiański port Susak. Dzieli je tylko mostek nad kanałem morskim Ręcina. Pociąg wtacza się z wolna na niedużą stację: Susak!

L. W.

## Nie ustajemy w pracy.

### Powstanie wielkiej organizacji polskiej wytwórczości.

Ciężki kryzys, jaki przeżywa obecnie zarówno polski przemysł, jak i polskie rolnictwo, spowodowały przedstawicieli obu tych gałęzi wytwórczości do przedsięwzięcia wysiłków celem częściowego choćby złagodzenia fatalnej sytuacji.

W szczególności toczyły się w dniach ostatnich w Zakopanem obrady naczelnej organizacji wielkiego przemysłu i rolnictwa zachodniej Polski (Pomorza Poznańskiego i Śląska), połączone z obradami centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, t. zw. Lewiatana. Zastępcy centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów i Naczelnej organizacji wielkiego przemysłu i rolnictwa doszli do konkluzji, że zamiast tych dwóch organizacji powinna być stworzona wspólna centralna organizacja przemysłu w Polsce. Dla opracowania zasad i podstaw projektowanej wspólnej

organizacji powołany został komitet pod przewodnictwem ks. Janusza Radziwiła, jako przewodniczącego.

Obrady toczyły się wśród ogólnego napięcia i dotyczyły przede wszystkim stworzenia centralnej organizacji polskiego przemysłu. W toku dyskusji zastanawiano się bardzo szczegółowo nad ciężkim położeniem rolników, którzy z natury rzeczy są największymi odbiorcami produkcji przemysłowej. Poruszono wszystkie środki, któreby dopomogły rolnictwu do przezwyciężenia kryzysu, — jak tani kredyt długoterminowy, ochrona celna i polityka obrotu zbożem. Podniesiono również, że powstanie międzynarodowego banku rolnego, przyniesie i naszym rolnikom wydatną pomoc.

Stworzenie tej centralnej i jednolitej organizacji będzie niezawodnie najważniejszym wydarzeniem w zakresie życia gospodarczego Polski.

## Między Finlandją a Sowietami panują nadal naprężone stosunki.

„Izwestia“ w artykule wstępnym komentują ostatnią notę wystosowaną przez rząd sowiecki w odpowiedzi na notę finlandzką z dnia 4 czerwca. Pismo stwierdza, iż aczkolwiek w Finlandji nastąpiło pewne uspokojenie pod wpływem stanowczego tonu not sowieckich, to jednakże faszyci fińscy niewątpliwie przygotowują nową kampanję przeciwsowiecką. Doświadczenie

lat ubiegłych dowodzi, że po zlikwidowaniu wystąpień przeciwsowieckich faszystów finlandzkich zawsze następuje przerwa, po której kampania przeciwsowiecka mająca na celu prowokowanie wojny Finlandji z ZSRR, wybucha z nową siłą. Ostatnia odpowiedź rządu finlandzkiego nie może być uznana za zadowalającą. Rząd finlandzki dotychczas nie ujawnił do-

brej woli w zakresie unormowania stosunków sowiecko-finlandzkich. Dalszy rozwój stosunków pomiędzy oboma państwami zależy wyłącznie od rządu finlandzkiego. Jak długo rząd finlandzki nie powoła do życia środków celem uniemożliwienia rozpanoszonej kampanji przeciwsowieckiej w Finlandji, tak długo proletarij Z. S. R. R. i całego świata powinien być gotowym, aby w odpowiedniej chwili dać decydującą odprawę prowokacjom faszystów finlandzkich.

## Dochodzą wreszcie do rozumu.

„Lietuvos Aidas“ w artykule omawiającym stosunki handlowe pomiędzy Litwą i Sowietami, dochodzi do wniosku, że stosunki te są obecnie nader niekorzystne dla Litwy, gdyż import sowiecki do Litwy znacznie przewyższa eksport litewski do Rosji. Wobec powyższego stan rzeczy dziennik wskazuje nasuwającą się dla Litwy konieczność uregulowania stosunków handlowych z Sowietami w drodze zawarcia umowy handlowej, przy czym występuje przeciwko opieraniu tych stosunków na zasadzie największego uprzywilejowania, jak to było dotychczas zgodnie z zawartem w r. 1928 prowizorycznym porozumieniem.

## Nowe czasopismo literackie.

W Krakowie ukazał się pierwszy numer czasopisma awangardy literackiej p. t. „Linja“. Redaktorem i wydawcą czasopisma jest p. Jalu Kurek. „Linja“ jak zaznacza prospekt, „wykreśla bezkompromisowy, niefałszywany prąd awangardy, demaskuje epigonizm i walczy z bezwładem w poezji, prostuje zakłamanie sądy o literaturze najmłodszej, wskazuje nowe tereny i metody pracy artystycznej, wprowadza prawdziwą orientację w dzisiejsze stosunki literackie“. Nowe czasopismo zamieszcza w pierwszym numerze utwory J. Brzękowskiego, J. Przybosia, M. Czuchnowskiego, M. Elinówny i J. Kurka. Adres Redakcji: Kraków, Jagiellońska 20, skład główny „Dom Książki Polskiej“.

## Zdaleka i zbliska.

### Telegraficzne wiadomości ze świata.

HELSINGFORS. Nowy rekord Nurmiego. Na wczorajszych zawodach lekkoatletycznych słynny biegacz Nurmi ustanowił rekord świata w biegu na 1.500 mtr. w czasie 3 min. 34.4 sek.

BERLIN. Pożar kościoła. Dziś około godziny 19 wybuchł wielki pożar w kościele św. Stefana. Cały gmach i wieża stanęły w płomieniach. Zaalarmowane wszystkie oddziały straży pożarnej wraz z oddziałami ochotniczymi walczyły z żywiołem, który po dwóch godzinach nie był jeszcze opanowany. Tłumy luźności przypatrywały się tragicznemu widowisku.

BERLIN. Liczba upadłości w Niemczech. Urząd statystyczny Rzeszy donosi, że w ciągu czerwca b. r. ogłoszono 1.034 upadłości i rozpoczęto 647 postępowań ugodowych. W ciągu maja br. ogłoszono 956 upadłości, zaś postępowań ugodowych rozpoczęto 655. Liczbami temi nie są objęte wypadki upadłości, które zostały ogłoszone, a przy których brak było masy upadłościowej.

PALERMO. Upały. Z powodu wielkich upałów, panujących na Sycylii, 7 osób poniosło śmierć wskutek porażenia słonecznego.

SZANGHAJ. Powódź. Wskutek ulewnych deszczów w różnych okolicach kraju wylały rzeki, czyniąc wielkie zniszczenia. Z górą 100 osób utonęło. Wiele osób, zwłaszcza w południowej Mandżurji, pozostało bez dachu nad głową.

VILLACOUBLAY. Katastrofa lotnicza. W czasie próbnego lotu spłonął samolot 3-motorowy i spadł na lotnisko, 2 osoby poniosły śmierć.

**PIJCIE**  
**Wina RIEDLA**  
**Lwów, Rutowskiego 3.**

niętych kresowych ziem, Kreczetnikowi, za wszelką cenę posiść Kamieniec.

Bronili go wprawdzie srogi lew kresowy Witte i nieprzystępny na żądane podszepty kolega Kościuszki, Józef Orłowski, wydał jednak twierdzą bez wystrachu imci pan Złotnicki. Jak wielką była zapłacona mu „wszelka cena“, wiedzą dokładnie tylko osoby bezpośrednio w tej sprawie zaangażowane.

I zaczęła się dla Kamieńca nowa era. Kresową twierdzę być zaprzestali. Bastionem polskiej kultury — mimo wszelkie zarządzenia zaborców — pozostał nadal. Tworzył cora-to nowe stowarzyszenia polskie, świeckie i kościelne, nie ustawał w pracy. Cały jednak dorobek lat kilkudziesięciu zmiotł odruch narodowy 1863 r. Zniesiono biskupstwo katolickie i instytucję wyborowych marszałków szlachty, zamknięto teatr polski, zruszczono sądownictwo i szkoły, rozwiązano wszelkie stowarzyszenia, na ziemiach polskie nałożono kontrybucję. Biurokracja rosyjska, wojskowi, duchowieństwo prawosławne, oraz inne napływowe elementy, nadały miastu pokost rosyjski. Że był on jeno powierzchowny, najlepszym dowodem miesiące polskie Kamieńca 1919 — 20 roku.

Dzisiaj Kamieniec jest trupem. Że ożyje kiedyś, ja nie wątpię. Bohaterskie duchy jego obrońców i obywateli trwać w martwocie mu nie pozwolą.

(Dok. nast.)

# KRONIKA

LIPIEC

4

Sobota

KALENDARZYK

Rz.-kat. Józefa Kal.

Gr.-kat. Juljana m.

Wschód słońca g 3 m 20

Zachód " 19 m 36

Długość dnia g 16 m 17

## LWOWSKA

### TEATR WIELKI.

Sobota, 4 bm. i w dniu następnym, o godz. 8 wieczorem: „Nos do góry“, rewja „Qui Pro Quo“.

### TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota, 4 bm. i w dniu następnym, o godz. 7.30 wiecz.: „Królowa Przemieściła“, wodewil Krumłowski.

**TYSIĄCE CIERPIĄCYCH NA REUMATYZM I PODAGRĘ** wyraziło swe wysokie uznanie dla niezwyklej skuteczności działania Togału. Gdy inne środki zawiodły, osiągnięto przy zastosowaniu Togału nadspodziewanie dobre rezultaty. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Zaostrzenie się więc natychmiast w najbliższej aptece w Togał — niema bowiem nic lepszego! Cena zł. 2.—.

### REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: Emil Jannigs, Pola Negri, Harry Liedtke w „Madame Dubarry“.

CASINO: „Błąd ojca“ i Laurel i Hardy. CHIMERA: „Tajemnica skrzynki pocztowej“.

COLOSSEUM: „Określ potępionych“ oraz „Cyrk“.

KOPERNIK: „Jedna noc... ewentualnie“ oraz „Demon ruchu“.

LEW: „Na zachodzie bez zmian“.

MARYSIENKA: „Jedna noc... ewentualnie“ oraz „Demon ruchu“.

OAZA: „Pat i Patachon w Luna Parku“.

PALACE: „Maski“ ze Stuartem Webbsem i Marcelą Albani.

PAN: „Rycerze miłości“.

PASAŻ: „Śmiertelny pojedynek między Fred Thomsonem a Elme Lincolnem“ oraz „Biali Indianie“.

PROMIEN: „Żelazna maska“.

STYLOWY: „Bez serca“, bez duszy“ oraz komedia.

### KINOTEATRY W PRZEMYSŁU.

POLONJA (dźwięk.): „Płonące serca“.

OLYMPIA (dźwięk.): „Djabł Oceanu“.

UCIECHA (niemy): „Kobieta na księżycu“.

ŚWIT (niemy): „Kochanka Jego ks. Mości“.

**Zegary i zegarki naprawia ul. Koper-**  
**najtaniej Śmietana nika 1.18**

Prezydent miasta inż. Brzozowski rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępuje go inż. Kolbuszowski.

## KRAJOWA

**PRZEMYSŁ.** Wyrok w procesie komunistycznym. W toczącym się tu od trzech tygodni wielkim procesie przeciwko 18 komunistom, zapadł na podstawie wyroku sędziów przysięgłych, o godz. 22.30 wyrok, skazujący Kuskę na 4, Kohla na 3, Lehrera na 1½ roku ciężkiego więzienia, z par. 58 u. k.; 5 dalszych oskarżonych skazanych zostało na kary od 4 do 10 miesięcy c. w. z par. 65 u. k. (zakłócenie spokoju publ.). Dalszych 9 osk. uwolniono od winy i kary, sprawę jednego zaś przekazano następnej kadencji sędziów przysięgłych, wobec poddania go badaniu psychiatrów.

**JANÓW.** Zderzenie samochodów. Na szosie janowskiej, w odległości 18 klm. od Lwowa, nastąpiło zderzenie samochodu osobowego z samochodem ciężarowym. Oba zostały poważnie uszkodzone. Jeden z pasażerów odniósł ciężkie rany i przewieziony został do szpitala we Lwowie. Trzy inne osoby odniosły lżejsze obrażenia.

**STANISŁAWÓW.** Włamywacze przy pracy. Nieznani sprawcy włamali się do kasy biletowej Jaremcze-Wodospad, gdzie skradli żelazną skrzynię z biletami i gotówką. Rozbitą skrzynię znaleziono wkrótce w pobliskim lesie. Wysokości skradzionej kwoty nie ustalono.

**Przy cierpieniach pęcherzyka żółciowego i wątroby, kamieniach żółciowych i żółtaczce, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ znakomicie ułatwia trawienie — Żądać w aptekach i drogeriach.**

**DOBROBYT TWÓJ JEST ZALEŻNY OD DOBROBYTU PAŃSTWA!!!**  
**Zapisz się sam i zapisz swoich bliskich w poczet członków Komitetu Floty Narodowej!!!**

**Wpłacać należy na konto czekowe P. K. O. Nr. 30 lub do Centrali Komitetu Floty Narodowej, Warszawa, Elektoralna 2 (Min. Przem. i Handlu)**  
**Telefon: 30-34.**

## Kurs dokształcający katechetów szkół średnich.

W piątek, 3 lipca otwarto w jednej z sal Uniwersytetu Jana Kazimierza wakacyjny kurs dokształcający dla katechetów szkół średnich.

Zjechało do Lwowa na ten kurs około 40 księży z rozmaitych stron całej Polski.

Na otwarcie kursu przybył w charakterze delegata Kuratorium Szkolnego okręgu lwowskiego wizytator Szedivy.

Uczestników w imieniu tutejszego Wydziału Teologicznego powitał serdecznie dziekan Wydziału ks. prof. Stach.

W imieniu Zarządu Związku Katechetów powitał kolegów i zagał otwarcie Kursu prezes Związku ks. Rektor Gertsman, który też bezpo-

średnio potem wygłosił pierwszy referat kursowy o roli katechety w szkole jako wychowawcy.

Prelegentami na Kursie będą profesorowie tutejszego Wydziału teologicznego, w szczególności ks. Rektor Gerstmann, ks. dziekan Stach, ks. Klawek, ks. Szydelski, ks. Żukowski, ks. Umiński, ks. Bielawski, ks. Rektor Narajewski, nadto ks. prof. Czesznak, ks. dr. Obertyński, ks. prof. Wasilkowski z Włocławka, prof. dr. Kreutz.

Kurs przyczyni się niezawodnie do pogłębienia wiadomości z dziedziny nauki religii i wychowania, a nadto da sposobność wielu księżom z dalekich stron Polski zapoznania się z miastem naszym i z naszymi osobliwościami.

## Wyjazd nowego transportu osadników do kolonii „Biały Orzeł“.

Przed kilku dniami wyjechał z Warszawy 10 z kolei transport osadników udających się na kolonję „Orzeł Biały“ w stanie Espirito Santo w Brazylii. Dotychczas na tę kolonję wyjechało ogółem ponad 900 osób. Stan zagospodarowania się osadników, zwłaszcza tych, którzy przybyli na kolonję z pierwszemi transportami, jest zadowalający i pozwala im nawet na sprowadzenie z Polski swych najbliższych krewnych i zapewnienie im tam bytu. Ostatnim transportem wyjechały z rodziny, wezwane przez krewnych, już od roku osiadłych na kolonji „Orzeł Biały“.

Najbliższy transport osadników na kolonję „Orzeł Biały“ odjedzie z War-

szawy w dniu 10 sierpnia rb. Emigranci, chcąc wyjechać tym transportem winni przybyć do Warszawy w celu wypełnienia formalności wyjazdowych (nabyć karty okrętowej, uzyskanie wiz itd.), na 2 dni przed odejściem transportu, t. j. 8 sierpnia.

Emigracja osadnicza na tereny kolonji „Orzeł Biały“ nie podlega żadnym ograniczeniom ani ze strony władz polskich, ani brazylijskich. Informacyj w sprawie kolonji „Orzeł Biały“ udzielają i przyjmują zgłoszenia na wyjazd oddziały i agentury Syndykatu Emigracyjnego oraz Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie ul. Świętokrzyska 17.

## Niebezpieczny wypadek Kazimierza Justjana.

Na jakie wpadki narażeni są aktorzy filmowi, mieliśmy świeżo możność przekonania się podczas zdjęć do realizowanego obecnie przez wytwórnię „Blok“ jedyne go dźwiękowca polskiego pt. „Dziesięciu z Pawiaka“. Filmowano właśnie scenę masówki, na której przemawia delegat z Krakowa (Artur Socha). Jeden z uczestników masówki (Adam Brodzisz) dostrzegł, że pewien podejrzany osobnik, na którego już oddawna zwrócił uwagę, zakrada się na dach i stamtąd powiewa znacząco sztandarem. Był to prowokator (Kazimierz Justjan), pragnący w ten sposób ściągnąć tu poligę rosyjską. Brodzisz wspina się więc czempredzej na dach i usiłuje unieszkodliwić Justjana. Wywiązuje się bójka. Aby wypadła na ekranie naturalnie, trzeba bić się nie na żarty. To też

Brodzisz z Justjanem tłukli się z ofiarnością dla dobra sztuki rzeczywistość zdumiewająca.

Lecz oto stała się rzecz groźna, a przez scenarzystę bynajmniej nie przewidziana. Stary zmurszały dach na wysokości trzeciego piętra, nagle trzasnął i zaczął się załamywać pod walczącymi. Justjan potknął się i przewrócił, a padając niebezpiecznie zranił się wystającym zardzewiałym gwoździem obok oka, które groźnie spuchło. Gdyby nie szybka pomoc lekarska, kto wie, jakby się ten wypadek skończył. Szczęście też, że rana nie nastąpiła o cm. dalej, gdyż wówczas ustrata oka przez znakomitego artystę byłaby nieunikniona. Na takie oto wypadki narażeni są artyści filmowi, którym laicy tak zazdroszczą ich zawodu.

## Medale za ratowanie ginących.

Medale „za ratowanie ginących“ uzyskały ostatnio następujące osoby: por. 19 baonu KOP. Henryk Kühn, plut. Fr. Zarebski, podoficer łącznikowy KOP, oraz kapral Piotr Wotawa podoficer kancelaryjny K. O. P. — za wyratowanie tonących. Nadto medale „za ratowanie ginących“ otrzymali: starszy post. P. P. w Sierpcu Henryk Blekiński, rolnik w Powidzu Sylwester Wysoc-

ki, przodownik P. P. w Tieleniwie Wojciech Bielecki, rolnik z Szonowa Szymon Czernicki, oraz czterech posterunkowych P. P.: Bolesław Ostrowski w Dumilowiczach, Stefan Wójcicki w Radoszkowicach, Jan Krzysiak w Smorgoniach i Józef Gierowski w Białej Podlaskiej — wszyscy za wyratowanie osób tonących i dzieci z pływających domów.

## Wstrząsający wypadek na stawie.

Na stawie w Suchowoli pod Lwowem, wydarzył się w dniu wczorajszym wypadek, który pociągnął jedną ofiarę. Jest to już trzeci wypadek zatonięcia, jaki w ostatnim czasie wydarzył się na tym podlwowskim stawie.

Wybrało się tam wczoraj czterech młodzieńców ze Lwowa. Przybywszy na miejsce, zaczęli łódzkować się po stawie. W pewnej chwili jeden potrafił drugiego, łódź skutkiem nagłego wstrząsu przechyliła się i wszyscy czterej wpadli do stawu. Trzech z nich nie

umiało pływać, czwarty znając tę sztukę — pospieszył im z pomocą i zdołał jednego z nich wyratować i doprowadzić do brzegu. Na krzyk tonących, baby, które na brzegu stawu zajęte były praniem bielizny, rzuciły na staw służące do prania deski, którym dwaj zawdzięczają życie, trzeci utonął. Był nim Jan Sawicki, liczący 19 lat, student Politechniki, zamieszkały w domach kolejowych przy ul. Gródeckiej 131, syn maszynisty kolejowego.

## Dekorowani.

Dzisiaj odbyło się o godz. 11-tej przedpołudniem w Starostwie Grodzkiem wręczenie dyplomów na złote i srebrne Krzyże Zasługi kilkunastu osobom, zasłużonym na polu krzewienia sportu. Wśród nich znalazł się i sprawozdawca sportowy Narcyz Süsermann. Do odznaczonych przemówił serdecznie pan podstarość Matejski. Jako przedstawiciel lwowskich zrzeszeń dziennikarskich brał udział w tej podniosłej uroczystości wiceprezes Syndykatu i Towarzystwa dziennikarzy polskich, red. Rolle. Ponadto przybyli reprezentanci Kuratorium Szkolnego, wojskowości, dyrekcji poczt oraz p. Wicepr. Izby handlowo-przemysłowej Litwinowicz.

## Wycieczka po Morzu Śródziemnem.

Izba Handlowa Polsko - Italska w Warszawie przystąpiła do zorganizowania wycieczki morskiej po Morzu Śródziemnem okrętem luksusowym „Conte Rosso“, która odbędzie się od 29 lipca do 14 sierpnia rb. Wycieczka ta obejmuje miejscowości: Wenecja, Triest, Brioni, Fiume, Zara, Korfu, Rakusa (Ateny), Rodos, Trypolis, Syrakuzy, Neapol, Rapallo, Genua.

Blizszych informacji udziela Izba, Warszawa, Wierzbowa 11.

## Nowe transporty emigrantów.

W ciągu miesiąca czerwca wyjechały z Polski dalsze transporty emigrantów do Stanów Zjednoczonych A. P., Brazylii, Argentyny i innych krajów zamorskich w liczbie około 500 osób. Wymagane od emigrantów formalności wyjazdowe załatwił za nich Syndykat Emigracyjny, dzięki czemu emigranci uchronili się od kosztownych podróży do urzędów, oraz od wyzysku nielegalnych pośredników emigracyjnych.

## Kary za dręczenie zwierząt.

Wskutek doniesień Towarzystwa Opieki nad zwierzętami we Lwowie, ul. Czarnieckiego 18 (gmach Województwa), wniesionych do Sądu Grodzkiego we Lwowie, zostali ostatnio ukarani: 1) Sumara Władysław, Lewandówka, ul. Bagnista 1 — za używanie konia wycieńczonego i w wadliwej uprzęży — grzywną 50 zł.; 2) Hauben Abraham z Mikołajowa, pow. Bobrka, za prowadzenie konia kulawego — 50 zł.; 3) Heliczer Filip, Lyczakowska 72, za przeciążenie koni — grzywną 30 zł. i jego woźnica Pająk Józef, Bożnicza 22 — grzywną 20 zł.; 4) Jakób Parnes z Mikołajowa, za bicie koni — grzywną 30 zł.; 5) Za używanie koni rannych do pracy: 1) Sauerbrunn Majer z Narola — grzywną 30 zł., 2) Perlestein Selig, właściciel i jego woźnica Kimmel Józef z Żółkwi — grzywną po 20 zł.; 6) Majer Rawer, Zniesienie, ul. Śmiała 7, za używanie do pracy konia kulawego — grzywną 10 zł.; 7) Jadwiga Tężyk, Kleparowska 21, za zrzucenie psa z balkonu II piętra na kamienne podwórce — 14 dni aresztu; 8) Grzegorz Humenny i Walerjan Handzel, pomocnicy rakarscy, za barbarzyńskie łapanie psa, a następnie pobicie go — grzywną po 60 zł.; Morgentan Maks za trzymanie psa w złej budzie — grzywną 5 zł.; 9) Kühnholz Mozes, Dukler Simon, Vogel-fanger Psache i Bogner Abraham z Glinian oraz Natan Seche, Kleparowska 26, za nalewanie ciętą wodą — grzywną po 90 zł.; 10) Ciupak Józef, Wólka Panieńska 24, za systematyczne wylapywanie pszczoł — 7 dni aresztu; 11) Kuryłowicz Władysław, Janowska 46 i Szpiczakowski Jan, Janowska 112, za wylapywanie słowików — po 7 dni aresztu.

Ponadto wszyscy zasądzeni skazani zostali na ponoszenie kosztów sądowych. Doniesienie wniósł inspektor Błaszczak, wyrokował naczelnik Sądu Grodzkiego sędzia Kapecki.

## Jasne zakieciiki.

(Z mody).

Wkraczamy w okres przelomowy pod wzgledem mody: lato jest w pelnym rozkwicie, a o jesieni jeszcze myslec sie nie chce. Sprawiac sobie letnich rzeczy juz nie warto, kazdy nosi wiecej to, co sobie sprawil na poczatku lata. Jest to rowniez sezon wyprzedazy i szalonych okazji — niekiedy rzeczywiscie warto za bezcen kupic sukienke, ktora nam sie moze przydac w roku nastepnym. Trzeba sie strzec natomiast kupowania jakichs oryginalnych fantazyj, zwlaszcza jesli troche traca rokiem ubieglym, o co na wyprzedazy tak latwo. Napewno nie bedziemy mialy z takiej rzeczy na przyszly rok pociechy.

Jesli chodzi o rzecz ladna, modna i praktyczna, to bardzo warto sprawic sobie jasny zakieciik z ciemnego, nieprzezroczystego jedwabiu. Zakieciiki te sa bardzo noszone do ciemniejszych sukienek, w przeciwienstwie do czarnych zakieciikow, tak w modzie zeszlego i pozapzeszlego roku, kiedy do kazdej niemal kolorowej sukienki nosilo sie czarny zakieciik. Jasny, a zwlaszcza biały zakieciik, nadaje sie do wszystkiego, mozna wiec go nosic do gladkiej granatowej, czarnej, czy zielonej sukni, kiedy tworzy rodzaj bluzki i moze byc uwazany zarowno za stroj spacerowy, jak wizytowy. Mozna tez go nosic do jasniejszych sukienek z toile de soie, albo czesuczy. Doskonale sie pierze, jest twarzowy, kazda sukienke odswieza i jest bardzo wygodny. Kapelusze do takiego ensemble'u nosi sie albo jasny, do koloru zakieciika, albo ciemny, do koloru sukni. W kolorze kapelusza powinny byc utrzymane rekawiczki i pantofle.

Nietylko teraz, latem, ale i wczesna jesienia mozna bedzie jeszcze nosic taki ensemble z powodzeniem.

Poniewaz moda lubi wyprzedzac kalendarz o pare miesiecy, wiec juz teraz sa elegantki, noszace wielkie aksamitne kapelusze do powiewnych sukien szyfonowych. Nie jest to jednak ani przyjemne, ani zdrowe męczenie

się w upaly w takim kapeluszu. To tez wymyslono kapelusze z glowka przezroczysta, pleciona z jedwabiu albo aksamitnych tasiemeczek, a tylko rondo pozostaje aksamitne, wielkie, faliste. To juz jest znacznie higieniczniej-

sze. Kto jednak nie chce wyprzedzac mody i nosic wszystko we wlasciwym sezonie, moze nosic spokojnie dalej panamy i slomki az do wrzesnia.

Do kapeluszy slomkowych ulubionem przybieraniem sa szerokie lakierowane wstazki. Jest to pendant do szerokich paskow, jakie teraz nosi sie przy sukniach.

H. N.

## Sanatorjum

ogólno-państwowego Związku Kas Chorych w Iwoniczu.

Sanatorjum Państwowego Związku Kas Chorych w Polsce otwarto w Iwoniczu. Na uroczystość tę przybył P. Minister Pracy i Opieki Społecznej dr. Stefan Hubicki, którego przywitani reprezentanci władz i samorządu oraz kompanja honorowa Strzelca pod komendą kom. Dąbskiego. W uroczystości otwarcia Zakładu brali m. in. udział Wicewojewoda lwowski Drojanowski, starosta Rappe z Krosna, nac. Wydz. dr. Majewski, senatorowa Anna Hubicka, dr. Osowski, dr. Kluszyński z Warszawy oraz liczni komisarze Kas Chorych.

Zebranych powitał komisarz zarządzający Państwowego Związku Kas Chorych w Polsce dr. W. Czarnocki dziękując zarządowi Zakładu Zdrojowego w Iwoniczu oraz właścicielom jego hr. Żaluskim za wydatną pomoc i współpracę nad ukończeniem tego największego w Polsce Zakładu, przeznaczonego dla ubogich sfer robotniczych, stanowiących większość członków Kas Chorych.

Po poświęceniu gmachu przez ks. kan. Rafę z Iwonicza zebrani liczni goście zwiedzili pod przewodnictwem dyrektora p. Bachorskiego Zakład sanatoryjny. Uroczystość zakończyło skromne przyjęcie wydane przez dyrekcję sanatorjum poczem p. Minister Hubicki oraz przybyli ze wszystkich stron Polski goście zwiedzili Zakład Zdrojowy w Iwoniczu.

Wspaniały gmach sanatorjum o 6 kondygnacjach, położony jest na oddzielnym wzgórzu wśród lasów szpilkowych. Sanatorjum obliczone jest na 180 osób dorosłych i 60 dzieci. W każdym pokoju znajduje się umywalnia z bieżącą zimną i ciepłą wodą, spluwaczka, splukiwana automatycznie ciepłą wodą, kontakty do radiowych aparatów odbiorczych i wszelkie inne urządzenia, nadto sale wypoczynkowe, tarasy, czytelnia, biblioteka, place tenisowe itd. Sanatorjum czynne będzie przez cały rok. Pokoje dla dzieci mieszczą się w oddzielnym gmachu, do którego przylega duży taras z ruchomymi ścianami szklanymi. Na najwyższej kondygnacji gmachu urządony został olbrzymi taras do kąpeli słonecznych z natryskami ciepłej i zimnej wody.

Sanatorjum zaopatrzone jest we wszystkie nowoczesne środki rozpoznawcze i lecznicze, posiada własne łazienki z solanką jodo-borowinową, kąpiele i okłady borowinowe, kwasowęgłowe, tlenowe i piankowe, wiewalnie, nagrzewania elektryczne syst. Tyrnauera, urządzenia dla mechanoterapii, naświetlania lampami Vitalux aparatu Roentgena dla celów rozpoznawczych i leczniczych, laboratorium dla badań chemiczno-mikroskopowych i bakteriologicznych i wiele innych urządzeń. Sanatorjum przeznaczone jest dla członków Kas Chorych i ich rodzin, oraz dla inwalidów wojennych, a w miarę wolnych miejsc, przyjmo-

wane będą osoby prywatne. Zamówienia kierować należy bezpośrednio do zarządu sanatorjum w Iwoniczu-Zdroju, gdzie też można zasięgnąć wszelkich informacji co do warunków.

## Dobijanie schorowanych samochodów przy użyciu tanków pancernych.

W Ameryce, która, jak wiadomo jest krajem największej produkcji samochodów, odpada corocznie tysiące wozów zniszczonych w katastrofach lub przeniesionych na emeryturę z powodu „uwiadu starczego“.

Organizacja samochodowego przemysłu amerykańskiego, nieznaną innym krajom świata, ma również odmienną kalkulację kupiecką dopuszczającą tylko pewien niewielki stopień zużycia do remontu fabrycznego. Po przekroczeniu tej granicy remont w Ameryce stanowczo nie opłaca się. To też wiele pięknych — z europejskiego punktu widzenia — wozów wędruje na t. zw. „cementarze samochodowe“, które są raczej „wielką rzeźnią“.

Wszelako przed „zabiciem“, zdejmując się z „kandydata na nieboszczyka“ wszelkie koszty, które są części użyteczne — to co pozostaje, masakrowane jest metodą istic amerykańską przez stalowe tanki wojskowe. Uzyskane w ten sposób masy żelastwa, blachy, stali, niklu i innych drobnych części wędrują do wielkich pieców na użyteczny stop nabywany następnie przez fabryki samochodowe. Masowa przeróbka, dokonywana w ten sposób, odbywa się między innymi na poligonie Akademii wojskowej w Pensylwanii.

## Popierajcie L. O. P. P.

ALLAN.

## Wakacje.

Grało to słowo przedziwnie miłą muzyką przez dziesięć długich miesięcy. Grało tysięcznym rzeszom chłopczków i dziewczątek, studentów i studentek w ciągu pięciu godzin na ławie szkolnej spędzanych. Dźwięczało echem podczas odrabiania lekcji domowych; unosiło się leciuchną mgłą ponad długimi, prostymi kolumnami rozwiązań matematycznych, przemyciło się chyłkiem poprzez dzieje Ludwika XIV i Marji Teresy; śmiało się zalotnym uśmiechem z mądrych ksiąg o prawie, medycynie, inżynierji.

Grało wielkiej masie pracowników pióra, atramentu i maszyny do pisania. Psuło najlepsze referaty podatkowe, drogowe, weterynaryjne; wkradło się w formułki wyroków sędziowskich; drgało w klekocie remingtonów, underwoodów i innych royalów.

Było synonimem wszystkiego. Wyłożonych wschodnimi dywanami hoteli w Cannes i niewschodnimi domków w Brzuchowicach lub na Czerwonym Prądniku; kasyna w Monte Carlo i domu zdrojowego w Krynicy; Moulin Rouge'u i Trzaski; chat kaszubskich na Helu, huculskich w Worochcie i góralskich w Poroninie; Naftusi, Józefinki i całego kalendarza żeńskiego w Ciecchocinka, Morszyna, Truskawca i z tych innych. Synonimem homarów, zjadanych masami na wybrzeżu normandzkim, ostrzyg pochłanianych gdzieś w Porto Rose, kwaśnego mleka, jajek i kurcząt, spożywanych gdzieś bliżej. Synonimem morskich fal, krzyku halnych wiatów,

woni skoszonej trawy. Parowców, sleepingów, autobusów i fjakerskich szkapinek, wiozących za dwa złote „gościa“.

I wreszcie przyszły. Jak dziecko słodkie, wymarzone, w które ojciec i matka, największe kładą nadzieje, przyszły wśród wielkiego trudu rodzenia. Przyszły po nocach „obkuwania“ przeróżnych ludzkich mądrości, po całej gehennie poprawek, promocyj, egzaminów dojrzałości i niedojrzałości. Przyszły po postękiwaniu ojca rodziny na „ciężkie czasy“, po zaliczkach, wekslach, pożyczkach, nowych rat różnych bezliku.

Ale przyszły i są. Są w szkole, w domu i na ulicy. Zatrzasnęły się (oby na wieki — myśli niejeden) bramy szkolne, wyrzuciwszy z siebie na ten rok po raz ostatni ciżbę młodych oczu, młodych nóg, młodych nadziei i młodych rozczarowań. Wtłoczono im w ręce pięknie wypisane na modrym a czasem i różowawym papierze dokumenty ich mądrości albo niemądrości. Sprawili one, że jeden chłopczyzna dumny idzie ulicą i myślą swą dachy domów (nawet tych czteropiętrowych) przerasta a drugi chciałby w twarde, z sztucznego betonu ułożonym, chodniku dół głęboki wywiercić i w nim choćby dni kilka przeleżeć. Nie dłużej!

Stęknęły kosze, kufry i walizy, ze strychowej strącone ciszy. Biorą w swe czeluści stopy lub stosiki koszul i koszulek, kombinacji mniej lub więcej skombinowanych, kostjumów kąpielowych i barwną płataninę jedwabów, markizet, crep de chine, crep

georgette i jak się to tam wszystko nazywa.

Funtami odchodzi naftalina, antymolina, mortyna i flity przeróżne. Pograża się w nich skrzętnie futra, kilimy, ubrania, suknie i wszelki sprzęt, co dopiero jesienią ma wyjść na światło dzienne. Trzęsą się od bicia kijów i trzepaczek ganki, balkony, okna, nawet mury kamienic. „Lubię wszystko w porządku zostawić“ — twierdzi gospodyni domu.

Mieszkanie już na letnisku wynajęte. Pokój na dwie osoby (będzie w nim trzeba pięcioro umieścić) z „użyciem kuchni“. Czyściutki, że aż pachnie (maok wziąć na każdy wypadek nie zaszkodzi). W tym roku wyjątkowo tani; kryzys światowy; ceny spadają (tamtego roku kosztował o 20 zł. mniej). Jedzenie na świeżem „deserowem maśle“ (całą zimę gromadzono je pieczołowicie). Gospodyni przyjemna, uśmiechnięta. („Nieszczęście mi jakieś naniósł“ — krzyczy po trzech dniach).

Ale na razie o tem wszystkim nie wiemy. Jedziemy. „Najlepiej byłoby rzeczy nadać a my pojedziemy tramwajem“ — rozumuje matka. „Coś podobnego! mieszkać będziemy w „Wilsonie“ a jechać tramwajem; także pomysł“ — replikuje córka. Piętrzą się tedy walizki, walizeczki, kosze i koszyczki, pakunki i pakunczki na kozłach dorożkarskich, na siedzeniach szoferskich a czasem na ręcznym wózku, popychanym przez „stróża“.

Wszelkie pojazdy wypluwają ze siebie przed dworcem taką ciżbę ludzi, jak gdyby na miasto spadła zaraza a wszyscy mieszkańcy w panicznym przed nią uciekają popłochu. Z numerowych pot rzesisty splywa. Idą, niby żywe piramidy waliz i kufrow; sami wogóle nie są widoczni. Loko-

motywa w hali dworcowej nibyto się filuternie podśmiewuje, niby to się cieszy, że tylu nowych ludzi wieźć będzie, ale w rzeczywistości źle i niechętnie patrzy swemi wielkimi czerwonymi oczyma. Postępują wagony. Trzeszczą półki, zdają się lada chwile załamać.

Powiew chusteczki, pęk wręczonych w ostatniej chwili kwiatów, kilka pocałunków, kilka „nie zapomnij“, kilka „pisz codziennie“, dwie, trzy łezki, jedno weschnienie, trzask zamkniętych drzwiczek i... na wakacje.

A w mieście została garść nieszczęśliwców i garść szczęśliwców. Ci pierwsi boleją nad każdym mołem, co się przybłąkał z ulicy, kłopotczą się podlewaniami kwiatów, zaglądną w szafy i pod szafy, czy wszystko w porządku, psują sobie masowo żołądki w restauracjach, aż wkońcu zupełnie jeść przestają, lękają się wracać do domu po ósmej, by nie wzbudzić podejrzeń dozorczy domu, wałęsają się melancholijnie po pustych, wonięjących naftaliną pokojach.

Ci drudzy cieszą się, że wreszcie znaleźli chwil kilka spokoju. Osłabł turkot samochodów, mniej głośno dzwonią tramwaje, mniej napastliwym stał się telefon. W ogrodach publicznych łatwiej znaleźć zaciszne miejsce; na obiad — na kolację można iść tu, jutro tam. Błogosławia te swoje wakacje.

Może komuś popsulem humor? może go źle nastroiłem? Przecież to żarty wszystko. Wszak wakacje są ładne choćby dlatego, że są wakacjami. Zapomnijcie o tem, co napisałem, jedźcie zadowoleni i bawcie się dobrze. Ja należę do tych... nieszczęśliwców.



Z wydawnictw periodycznych.

„Wiadomości Statystyczne“. Dnia 25 czerwca wyszedł z druku zeszyt 18 „Wiadomości Statystycznych“...

„Wiadomości Statystyczne“ obok zestawień zasadniczych odgrywają coraz to inne działy naszego życia państwowego i społecznego...

„Przegląd Społeczny“ — miesięcznik poświęcony zagadnieniom pracy społecznej i opieki nad dzieckiem...

Nowy numer „Wiedzy i Życia“. Już ukazał się Nr. 6-ty (czerwcowy) miesięcznika „Wiedza i Życie“.

Na bogatą treść zeszytu tego złożyły się następujące artykuły:

Ludwik Wertenstein i Jan Dembowski — Dialog o indeterminizmie, dr. Aleksander Hertz — Miasto i wieś, Hanna Mortkowi-

czówna — Moda miasta i chłopski strój, dr. Stefan Rudniański — Jak norować? — oraz w dziale „Sprawy polskie“ — Zagadnienia ekonomiczne i organizacyjne...

Całość zeszytu zamyka kronika naukowa i recenzje najnowszych wydawnictw. W tekście liczne ilustracje.

Adres wydawnictwa: „Wiedza i Życie“, Warszawa, ul. Marszałkowska 123 II. p.

Prenumerata kwartalna wynosi 6 zł, zniżkowa dla członków Z. Naucz., bibliotek i tow. oświatowych — 5 zł. Konto w P. K. O. 12.492. Ze względu na aktualność tego zeszytu, niektóre artykuły omówimy jeszcze osobno.

Miljony tonn cukru zaciążyły nad światem.

Nieskonsumowane zapasy cukru na świecie dochodzą do prawdziwie astronomicznych cyfr. Wynoszą one w szczególności w głównych 9 krajach europejskich, a mianowicie: w Niemczech, Czechosłowacji, Anglii, Francji, Holandji, Belgji, Polsce, Austrii i na Węgrzech 3.967.700 tonn. Z poszczególnych krajów europejskich największe zapasy cukru w maju br. posiadały: Niemcy (1.533.900 tonn), Francja (653.400 tonn), Czechosłowacja (565.200 tonn) i Polska (419.400 tonn).

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 3 lipca.

Obroty giełdowe: Inwestycyjna 85.—; Tresp. 90.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 3 lipca.

Na Giełdzie egzekutywna sprzedaż pszenicy w ramach dotychczasowych notowań. Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA NABIAŁOWA.

Lwów, 3 lipca.

Masło nieco podrożało, pozatem sytuacja bez zmiany. Ceny naogół utrzymane, usposobienie spokojne.

Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych:

Masło deserowe loco Lwów-miasto od 310.— do 330.—; masło stołowe od 270.— do 290.—; masło kuchenne od 230.— do 250.—.

Twaróg gospodarski 100.—; twaróg mleczarniany solony od 24.— do 25.—.

Mleko krowie pełne 22.—.

Jaja eksportowe loco Piotrowice-Chorzów, w dolarach: 51/54 kg od 16.25 do 16.50; jaja eksportowe 48/51 kg. od 15.— do 15.25; jaja eksportowe 45/48 od 13.— do 13.50.

Jaja oryg. ponad 48/51 kg. loco Lwów, w złotych: od 112.— do 116.—.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 3 lipca 1931

Table with exchange rates for various currencies and commodities like Renta majowa, Renta lutowa, Dunaj S. Adria, Bankverein, Poldi Hütten, Länderbank, Rima, Skoda, Hipoteczny, Kolej póln., Cement, Zieloniewski, Apollo, Fanto.

Table with exchange rates for various currencies and commodities like Karpaty, Galicja, Berlin, Budapeszt, Bukareszt, Kopenhaga, Londyn, Medjolan.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 3 lipca 1931

Table with exchange rates for various currencies and commodities like pożyczka inwestycyjna, pożyczka dolarowa, pożyczka konwersyjna, pożyczka budowlana, pożyczka kolejowa 1920 r., pożyczka kolejowa 1920 75-50, pożyczka stabilizacyjna, listy zastawne Banku Gosp. Kraj., listy zastawne Banku Rolnego, obligacje Banku Gosp. Kraj., pożyczka kolejowa stabilizac.

Table with exchange rates for various currencies and commodities like Dolary St. Zj., Belgja, Holandja, Londyn, Nowy Jork, Paryż, Szwajcaria, Włochy, Bukareszt, Franki fr., Sztokholm, Gdańsk (of.), Kopenhaga, Praga, Wiedeń, Berlin.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3 lipca 1931

Table with exchange rates for various currencies and commodities like Bank Dysk., Bank Handl., Bank Kredyt., B. Zw. Sp. Zar., Puls, Bank Polski, Dąbrowa, Siła i światło, Spiess, Cukier, Norblin, Cegielski, Lilpop Rau, Bank Zach., Firlej, Węgiel, Mistrzejów, Ostrowiec B., Sole potas., Starachowice, Częstocice, Syndykat roln., Zieloniewski, Zawiercie, Haberbusch, Borkowski, Klucze, Siersza, Rudzki, Spirytus, Wysoka, Bank Mołop.

OGŁOSZENIA.

WEZWANIE!!!

W każdej miejscowości urządzimy oddział. W tym celu poszukujemy odpowiedniej zaufanej osoby (zawód KIEROWNIKA (czkę) obojętny) jako Miesięczny dochód 150 do 200 dolarów. Zgłoszenia w języku niemieckim lub francuskim do The Novelty Company, Valkenburg Lb., Holland. 5499.

ODDZIAŁ WE LWOWIE

otworzy i odda dobrze wprowadzonemu i o referencjach panu (i) poważne biuro ogłoszeń w Warszawie.

Wyczerpujące oferty z referencjami składać prosimy

do Administracji „Gazety Lwowskiej“ sub „Slogan“.

POSZUKUJĘ maszyny do pisania „Remington“ portable albo „Underwood“ w dobrym stanie z drugiej ręki. Oferty z podaniem ceny do Administracji „Gazety Lwowskiej“ pod St. L.

Advertisement for 'ŁOŻKA' (bed) featuring an illustration of a bed and text: 'MOŻEJNE RÓŻNOSPŁYNE NIKLOWANE I DZIECIENNE ŁOŻKA ŻELAZNE DLA PENSJONATÓW, UMYWALNIE, STOJAKI, URZĄDZENIA GABINETÓW LEKARSKICH I SZPITALI. JOZEF PROCKO i syn FABRYKA MEBLI METALOWYCH I OBLĘWIA ŻELAZA LWÓW, TERCJARKA 10, TEL. 13-111. BIURO ZAMÓWIEŃ I SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA LWÓW, UL. NIKOŁAJA 23, RÓG II, ŻYLIŃSKIEJ 22, TEL. 1-2899.'

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo maturalne, wydane przez Dyr. Seminarjum Rychnowskiej na nazwisko Adela Irena Frey.

ALYSKIEWICZ MIKOŁAJ unieważnia świadectwo maturalne, wydane w 1914 r. w Akad. gimn. we Lwowie. 5494-3

Popierajcie

L. O P. P.

Advertisement for 'KOWALSKINA' featuring an illustration of a person and text: 'KOWALSKINA USUWA NAJSILNIEJSZE BOLE GŁOWY. FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA AP. KOWALSKI WARSZAWA.'

ARTUR MILLS.

54)

Apaszka.

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Proszę posłać do stajen i kazać osiodłać dla mnie Pioruna. On pójdzie pierwszy, a za nim Siwek.

— Na Boga! — wykrzyknął Gervis, gdy lokaj odszedł. — Mąż nie pozwolił ci jeździć na Piorunie. Mówił mi, że zamierza go sprzedać, bo jest niebezpieczny.

— Mąż jest w Paryżu.

— Wiem, a...le — Gervis czuł, że jako jedyny mężczyzna w domu nie powinien dopuścić do rzeczy, która mogła się skończyć dramatem.

— I ja zrobię, co mi się będzie podobowało.

— Ależ ten koń nie chodził od dwóch tygodni. Posłali go na jakąś farmę.

— Kazałam go sprowadzić.

Meriel wstała, wzięła z bocznego stołu, ze srebrnego pudełka papieros, zapaliła go nerwowo i zaczęła zaciągać się dymem, otrząsając co chwila popiół, którego jeszcze nie było.

— I zresztą ten koń jest zupełnie bezpieczny.

— Ja uważam, że nie powinnaś go brać, zwłaszcza w nieobecności męża.

Nie odpowiedziała i Gervis zrozumiał, że jej nie przekona. Pozostało mu tylko uspokoić się nadzieją, że koń zachowa się możliwie. Meriel jeździła konno bardzo dobrze, chociaż naturalnie w żadnym wypadku nie potrafiłaby opanować rozbieganego konia tak jak mężczyzna.

— Jesteś gotów? Za dziesięć minut wyjeżdżamy.

Gervis wstał.

— Tylko wezmę ostrogi.

Wyszedł. Meriel stała koło kominika, patrząc w okno na trawnik i część podjazdu. Czy będzie się musiała wyrzec tej pięknej siedziby? Jakie życie jest bezsensowne! Nadjechali stajenni z końmi. Chłopak jadący na Siwku, prowadził za uzdę Pioruna, pięknego, karego konia, o błyszczącej sierści, długich nogach, czerwonych noz-

drzach i żywym spojrzeniu. Tak muszę wyglądać dzikie ogiery, żyjące swobodnie na prerjach.

— Czekaj, nauczę ja cię pokory — pomyślała Meriel, rzucając niedopalek papierosa.

ROZDZIAŁ XIV.

Iwonka wyszła z kościoła trochę smutna. Nie było się co ludzi. Anglik, odzyskawszy swój wazon, nie zostanie w Paryżu, lecz powróci do ojczyzny. Ale tak było lepiej. Gdyby pozostał, Pont Le Bec i Levarde tropiliby go dniami i nocami, dopóki nie odzyskali swego łupu. Chociaż i ona mogła się spodziewać prześladowań. Nie bała się jednak. Dla Henryka była gotowa zaryzykować wszystko, nawet życie.

Co do swoich prześladowców, to w razie czego, miała na nich sposób. Najodpowiedniejszym miejscem dla Levarde'a była Djabelska Wyspa. Ale też próżny osioł! Myślał, że ona do niego wróci!

Z kościoła poszła przez Rue Royale do restauracji, gdzie miała się spotkać na lunchu z Henrykiem. Przewidywała, że powie jej, że o czwartej wyjeżdża do Anglii. Bo cóż innego mógł powiedzieć? Miał przecież dom i żonę. A mężowie nie po-

rzucają żon dla przelotnych kabaretowych znajomości. Takie rzeczy dzieją się tylko w bajkach, chociaż w bajkach nie występują paryskie tancerki.

Dumała posępnie przy stoliku. Dlaczego jedne kobiety mają mężów i wygodne ogniska domowe, a inne muszą borykać się z życiem o każdą chwilę szczęścia? Ona nigdy nikomu nie wyrządziła krzywdy, a przecież jak jej źle było na świecie. Chyba zażyła na dom i kochającego męża. Teraz była młoda i ładna, ale co się z niej zrobi za jakieś dziesięć — piętnaście lat? Nagle przyszła jej nowa myśl. Gdyby miała dziecko, wszystko się ułożyło inaczej. Dziecko zapewniłoby jej cel w życiu. Miałaby kogo kochać i wiedziałaby, że komuś na niej zależy. On nie miał dzieci. Powiedziała jej o tem, jakby z żalem. O, ona obdarzyłaby go dzieckiem z największą radością. Naturalnie jeżeliby tego zapragnął. Dotąd nie znała go jeszcze i nie wiedziała, co o nim sądzić. Przepuszczała tylko, że nie domyślał się nawet, jak bardzo zaważy na jej życiu.

(C. d. n.)

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 8-linowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 4-linowej w nadanym nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na 1-zej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 300 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należność pocztowa opłacona ryczałtem